Nr. 168 Czwartek 28 czerwca (11 lipca) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju ... Za granicą 1.50 4.50 8.— ...
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Z dziejów „umiarkowania".

„Strzeżcie reprezentacyi narodowej"—mówili posłowie liberalni po rozwiązaniu pierwszej Dumy, ostrzegając przed skrajnością grup socyalistycznych. „Strzeżcie reprezentacyi narodowej" powtarzali październikowcy, po rozwiązaniu drugiej Dumy, krocząc do pałacu Taurydzkiego utorowaną przez Ukaz 3 czerwca drogą Powtarzali to ostrzeżenie tak długo, póki żyły w Związku 17 Paźdz. pewne pozory poszanowania dla własnego sztandaru, póki swoista ewolucya rosyjska nie uczyniła zeń „stronnictwa ostatniego okólnika ministeryalnego".

Dłuższe milczenie wypada im przerwać dziś, kiedy wyborca rosyjski ma ponownie decydować o składzie swych reprezentantów a, rozważając dzieje i czyny październikowców w trzeciej Dumie, nie może się oprzeć wątpliwości, czy owi obrońcy samej idei przedstawicielstwa narodowego, owi nieustraszeni pogromcy już skazanych przez sąd intendentów, owi głośni w słowach a cisi w czynach przeciwnicy Rady Państwa, niezmordowani tylko w zabiegach o łaski rządu, niezrównani w zwalczaniu inorodców—stanowią istotny wyraz myśli rosyjskiej, czy są godnymi narodu rosyjskiego przedstawicielami.

Na pytanie to daje odpowiedź człowiek, którego imię starczy za program, którego dłuższe odsunięcie się od życia politycznego było prawdziwą stratą dla wszystkich, kto szuka w szeregach rosyjskich nie pustych słów i głośnych haseł, lecz podstawowych pierwiastków każdej pracy i każdego programu: lojalności i poszanowania prawa.

„W swej formie obecnej, powiada książe Eugenius Trubecki, reprezentacya narodowa znajduje się na drodze do przemiany w instytucyę nietylko bezużyteczną, lecz wprost szkodliwą I to przedewszystkiem dlatego, że pieczęć, jaką przykłada ona da zarządzeń władzy, nie jest bynajmniej próżnym dodatkiem.

„Najbardziej nieograniczona i wolna od kontroli władza obawia się odpowiedzialności i woli składać ją na innych."

„Dlatego też reprezentacya, gotowa w każdej chwili wziąść na siebie odpowiedzialność za wszelkie czyny rządu, może w wielu wypadkach stać się nie tylko bardzo wygodnem—wprost cennem ogniwem mechanizmu administracyjnego".

„Za czasów „starego porządku" wszelkie kroki rządu w stosunku do polaków, finlandczyków i innych narodowości pozostawały na odpowiedzialności rządu. Dziś rozporządza on pieczęcią Dumy Państwowej.

„Kiedy wypada ciemiężyć jakiś Bogu ducha winny naród, na scenie ukazują się gotowi do usług reprezentanci narodu, po to, aby w stosownej chwili zawołać: „krew jego na nas i na dzieciach naszych.

„Jest to bardzo wygodne dla władzy, lecz o tyleż szkodliwe dla narodu i państwa. Przedtem, kiedy naród nie przyjmował udziału w zarządzeniach władzy, nie wykluczona była możność życzliwych stosunków pomiędzy narodami."

„Obecnie jest inaczej. Dzięki pieczęci Dumy Państwowej zarządzenia władzy nabierają pozornego związku z narodem. Reprezentacya narodowa, potęgująca i podniecająca tendencye nacyonalistyczne rządowych projektów prawa, jednocześnie zaszczepia inorodcom myśl, że nie przedstawiciele władzy, lecz cały naród rosyjski odpowiada za krzywdy, jakie się im dzieją. Są przecież całe projekty prawa, których cel na tem jedynie polega. Naprzykład całe znaczenie prawa chełmskiego sprowadza się do tego jedynie, że symboliczny rozbiór Polski dokonany został rękami reprezentantów narodowych. Nie jest to bynajmniej realne zarządzenie, mające na celu, rusyfikacyę niewielkiej części Królestwa, lecz demonstracya antypolska, której jedynym celem jest okazać, iż reprezentacya narodowa pochwala politykę nacyonalistyczną w Królestwie."

Do takiego poziomu sprowadzili październikowcy reprezentacyę narodową nietylko w sprawach narodowościowych. Ta sama usłużność uprzedzająca wobec rządu cechowała ich taktykę we wszystkich sprawach, przedłożonych Dumie a rozstrzyganych pod sztandarem zachowania Dumy, pod hasłem—„umiarkowania.

„Zaprawdę od umiarkowania, z jakiem bronią oni spraw narodowych, ginie ojczyzna! woła w dalszym ciągu ks. E. Trubecki. Czas już jest najwyższy, abyśmy się zbudzili i dali wyraz swej woli. Bo inaczej nasze umiarkowanie w miłości do sprawy ogólnej sprowadzi na nas takie klęski, wobec których zblednie pamięć Cuszymy.

„Potrzebujemy reprezentacyi narodowej, nie—mundurowej. Pieczęć, którą stawia na zarządzeniach władzy większość Dumy Państwowej, narodowi rosyjskiemu potrzebna nie jest. Niepotrzebni nam są i przechowujący tę pieczęć posłowie.

„Potrzebujemy takiej reprezentacyi, któraby mogłaby zmusić do szanowania jej, a dlatego trzeba umieć zginąć z honorem. Kto dba tylko o własne bezpieczeństwo, nie może w nikim budzić szacunku."

Może niesłusznie sprowadza autor wszystkie czynności październikowców do jednej tylko pobudki: zachowania swego wpływu politycznego. We wszystkich sprawach narodowościowych, idąc tak posłusznie za wskazaniami z góry, składali październikowcy nietylko dowód swej potulności i umiarkowania. W sprawie chełmskiej, jak i w opracowaniu prawa szkolnego, dali oni niewątpliwie wyraz swym istotnym zapatrywaniom na sprawy narodowościowe, dali ujście swym głęboko zakorzenionym instynktom. W tym wypadku nie byli potulnymi, bo byli samymi sobą, niczego nie potrzebowali się wyrzekać, niczemu zaprzeczać. I tylko cierpliwość, z jaką znosili pogardliwe traktowanie, świadczyła o tem, że z równą biernością i gotowością przyłożyliby pieczęć do innego załatwienia tych spraw, gdyby taki padł rozkaz z góry...

I nie na tem polega tragizm sytuacyi, że październikowcy z taką gotowością do usług sekundowali rządowi w jego działalności, lecz na tem raczej, że z taką łatwością za pomocą kilku pociągnięć piórem można w każdej chwili zdobyć reprezentantów narodu, odpowiadających pod względem moralnym i politycznym temu typowi, do jakiego należy p. Guczkow i towarzysze, że ludzie tej miary, co ks. Trubecki, pozostają odosobnieni zarówno na lewicy, jak i na prawicy i, widząc bezskuteczność swych usiłowań, odsuwają się od życia czynnego...

Lecz w owej atmosferze „umiarkowania",—które jest tylko umiarkowaniem w cnocie, — w atmosferze obejmującej nietylko październikowców, łączącej najskrajniejsze przeciwieństwa polityczne, niwelującej programy, pokrywającej krzywdę zbiorową płaszczykiem doktryny, musi wreszcie obudzić się duch protestu nawet u ludzi odsuwających się od polityki, zrażonych jej krętymi ścieżkami i podejrzaną etyką.

Protest księcia Trubeckiego ma nadto wybitne znaczenie dla tych wszystkich, kto z żalem obserwował jego odsunięcie się od działalności politycznej. Powrót jego ma szczególniej doniosłe znaczenie w chwili, kiedy sytuacya polityczna tak wyraźnie wchodzi w okres umiarkowania, które jest tylko „umiarkowaniem w cnocie".

Idem.

Prawo o zabudowaniu.

Rada Państwa na jednem z ostatnich posiedzeń przyjęła prawo o zabudowaniu w redakcyi komisyi pojednawczej. Prawo to składa się z dwóch części.

Pierwsza część ustanawia zasady długoletniej dzierżawy z warunkiem zabudowania przez dzierżawcę gruntu wydzierżawionego, instytut znany jeszcze za czasów rzymskich (superficies) a potem i w wiekach średnich. Zniosła go rewolucya francuska i na początku XIX wieku był prąd ogólny, który podobnych zakazywał umów.

Ostatnimi czasy niektóre prawodawstwa zachodnie do tego instytutu wracają, a to przeważnie w celu ułatwienia zabudowania sferom mniej zamożnym.

Przeciwnicy tego prądu twierdzą jednak, że prawo zabudowania i wszelkie instytuty emphiteutyczne, z ekonomicznego punktu widzenia, krytyki nie wytrzymują i likwidacyą kończą się zwykle; że więc sferom mniej zamożnym tanim kredytem oraz zakładaniem towarzystw tanich mieszkań, a nie prawem zabudowania, pomagać należy.

Prawo rosyjskie długoterminowych umów w celu zabudowania nie uznawało dotychczas; zawierano je jednak na zasadzie umów krótkoterminowych, które po upływie terminu wznawiano.

Ostatecznie na wydzierżawionym gruncie zabudowały się całe przedmieścia oraz osady kolejowe i fabryczne; w Moskwie ogromne domy stanęły; powstały bogata osada Józefka, oraz przedmieścia Mińska, Witebska i Wilna nawet. To do nowego prawa impuls dało. Instytut jest potrzebny, skoro samo życie go tworzy, mówiono, trzeba tę potrzebę społeczną w ramy prawa ująć koniecznie.

To są powody, dla których powstała pierwsza część prawa nowego. Ustanawia ona długoterminowe dzierżawy (od 36 do 99 lat), z celem zabudowania gruntu dzierżawionego. Dzierżawca może prawo swoje dzierżawne sprzedawać, testować i zastawiać, a o ile w umowie to przewidzianem zostało, może nawet ustanawiać na niem serwituty.

Ku końcowi umowy dzierżawca może znieść wzniesioną przez siebie budowę, ale, o ile tego nie wykonał, budowa na własność dziedzica przechodzi.

Taką jest pierwsza część prawa, którą Rada Państwa jeszcze jesienią przyjęła. Dodajmy, że zawieranie umów rzeczonych służy tym tylko, którzy mają prawo nabywania ziemi w danej miejscowości. Jest to więc nowe ograniczenie wielu obywateli kraju naszego.

Przeciwko temu ograniczeniu wystąpił jesienią poseł Meysztowicz.

Druga część prawa reguluje stosunki między dzierżawcami i dziedzicami na zasadzie umów krótkoterminowych powstałe i orzeka, że dzierżawca, który zabudował się na gruncie cudzym, w promieniu miast, miasteczek i osad, będzie miał prawo żądać odszkodowania za wzniesione budowle, o ile nie zaproponuje mu dziedzic przedłużenia umowy dzierżawnej na warunkach dla dzierżawcy nie uciążliwych.

Tę część prawa Rada Państwa jesienią 82 głosami przeciwko 43 odrzuciła, a motywy, które ją do tego skłoniły, wyłuszczył poseł Meysztowicz w swem przemówieniu na rzeczonem posiedzeniu. Podajemy je tutaj w streszczeniu:

1) Druga część prawa ustanawia wsteczne działanie części pierwszej, a ustanawianie wstecznego działania praw jest rzeczą niebezpieczną i niepożądaną ze wszechmiar.

2) Dzierżawcom nadaje prawo nowe specyalne przywileje, których nie nadaje dziedzicom. Dzierżawcy wolno żądać odszkodowania za zabudowanie, które na rzecz dziedzica przechodzi. Dziedzicowi zaś nie wolno zrzec się ziemi na rzecz dzierżawcy za stosowne odszkodowanie.

3) Nie zawsze dziedzic jest zasobnym, a dzierżawca niezasobnym. Widzimy nieraz odwrotny stosunek. I jakąż będzie pozycya niezasobnego dziedzica, od którego odszkodowania za zabudowania żądać będą? Będzie zmuszony do podpisania umowy pod dyktandem dzierżawcy. Nie będzie to wywłaszczeniem bezpośredniem, ale co najmniej ekonomicznym przymusem. I co się stanie z zasadą, na którą powoływano się w dyskusyi: „*Nemo alterius damno locupletior fieri potest*".

4) Dzierżawcy nie zawsze wznosili zabudowania na gruntach cudzych na wiarę. Przeciwnie, gwarantowali się nieraz złożonymi w trzeciem ręku wekslami dziedzica. I w razie najsłuszniejszej odmowy prolongowania dzierżawy, dziedzic nieraz podwójnie płacić będzie: raz za weksel i drugi raz *ex re* nowego prawa.

5) Sprawy sporne nie komisye specyalne, ale sądy rozstrzygać będą. Nie mówiąc o zawaleniu sądów tego rodzaju sprawami, będą one musiały szacować zabudowania, określać o ile się zużyły i t. p. Będą więc w roli taksatorów i to taksatorów, którym żadnej nie dano instrukcyi.

6) Wedle pierwszej części prawa nowego, prawo zabudowania ustanawia się aktami notaryalnymi. A druga część prawa przewiduje, że dla dochodzenia praw swoich nie potrzeba dowodów pisanych; wystarczają umowy słowne. Ale wiadomem jest zdawna czem są świadkowie fałszywi, czem jest adwokatura pokątna i ile pseudoczynszowników powstało ongi. Nowej kategoryi pseudodzierżawców tworzyć nie chcemy. A pod nowe prawa podszywać się będą niechybnie ci niesumienni dzierżawcy, którzy wznosili budowy na gruncie cudzym, ale kosztem dziedzica, z jego materyału, albo kosztem zniżonej opłaty dzierżawnej.

7) Zdawałoby się nareszcie, że kapitał, na zabudowanie wydatkowany, powinien się w 36 lat amortyzować. I komisya Rady Państwa stanęła na tem, że prawo nowe nie stosuje się do gruntów dzierżawnych od 36 lat. Ale i na to nie przystała Duma Państwowa.

Mowę swoją skończył p. Meysztowicz, oświadczając się przeciwko 2-giej części prawa nowego. Przystałby na prawo broniące dzierżawców od nadużyć, gdyby na innych zasadach było zbudowane.

Oświadczyłby się zaraz za lokalnem prawem dla Moskwy czy Witebska, skoro tam na nadużycia wskazują. Obawia się jednak, że, z winy Witebska, pokrzywdzoną zostanie Rosya cała.

Rada Państwa drugą część prawa o zabudowaniu przyjęła 51 głosami przeciwko 50.

Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego.

Zakopane, w lipcu.

Jedenaście lat istnieje w Zakopanem Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego.

Powstał z inicyatywy prywatnej, rozwija się dzięki bezinteresownej pracy, garstki ludzi dobrej woli, którzy nie zrażając się przeciwnościami i brakiem poparcia społeczeństwa polskiego, wierzą w lepszą przyszłość Domu zdrowia.

Dotąd jednak ofiarność ogółu omijała Dom zdrowia.

O istnieniu wiedzieli przeważnie ci, którzy szukali tam ratunku przed gruźlicą.

Nic więc dziwnego, że i po 11-u latach Dom zdrowia mieści się w 2-ch wynajętych domkach, że brak pieniędzy nie pozwala dać chorym warunków odpowiednich, że ze 132 zgłoszeń przyjęto w roku 1911-ym tylko 67 chorych, że kupno parceli i budowa własnego sanatoryum jest wciąż tylko marzeniem.

Kapitał na ten cel jest tak mały (3,978 koron), że nie wystarczyłby nawet na kupno placu.

Dziś, gdy walka z gruźlicą stała się udziałem całego społeczeństwa, gdy wszystkie warstwy rozumieją doniosłość takowej, pragnę zwrócić uwagę sz. czytelników na naszą placówkę tej walki.

Zadanie mamy ułatwione. Cudotwórcze powietrze tatrzańskie, w stosunkowo krótkim czasie powraca chorym siły i zdolność do pracy.

Nie marnujmy darów przyrody! Roszerzmy ściany Domu zdrowia! Pozwólmy większej ilości chorych korzystać z leczniczych własności tatrzańskiego powietrza, a wrócą do nas uzdrowieni, z zapasem energii życiowej.

Podkreślam, iż Dom zdrowia służy nauczycielstwu polskiemu, bez wyróżniania Galicyi, a więc jest naszą wspólną własnością i musimy przyczyniać się do jego rozwoju.

Nauczycielstwo w Galicyi jest bardzo niezamożne i dając dotąd najwięcej na utrzymanie Domu zdrowia, uważa poniekąd za krzywdę dla siebie przyjmowanie chorych z całej Polski i z Kresów.

Teraz nawet wśród związku galicyjskich nauczycieli ludowych powstał projekt ofiarowania na budowę własnego domu 5,000 koron lecz pod warunkiem, iż tylko nauczycielstwo galicyjskie będzie korzystało z Domu zdrowia.

W sierpniu odbędzie się w Zakopanem doroczne walne zebranie Domu zdrowia, na którem kwestya ta ma być rozstrzygnięta.

Gdyby do walnego zebrania wpłynęła taka suma (2,000 rubli) z Królestwa i Kresów, wniosek nauczycielstwa galicyjskiego musiałby upaść.

Moglibyśmy i nadal wysyłać naszych chorych do Domu zdrowia.

Trzeba abyśmy nad tem seryo pomyśleli.

Ofiary można wysyłać wprost do Zakopanego na ręce dr. Edmunda Brzezińskiego, prezesa Domu zdrowia.

A może nasz „Dziennik" swego pośrednictwa nie odmówi.

Helena Olecka.

Hakatyzm a akademia francuska.

Z powodu broszury p. t. „Allemands et Polonais", napisanej przez d-ra Wiktora Nicaise a wydanej w Paryżu z przedmową członka akademii francuskiej p. Welschingera, broszury, w której autor przedstawił przebieg walki o język polski w dzielnicach polskich, wystosował główny zarząd „Ostmarkenvereinu" następujące pismo do akademii francuskiej: „Sprawa ta, o ile dotyczy samej broszury p. Nicaise, mało nas obchodzi. Co jednak w zdumienie wprawiać musi każdego, kto tylko zna dawne tradycye akademii francuskiej, jest to, że jeden z członków tej sławnej instytucyi napisać mógł taki pamflet. P. Welschinger jest historykiem a jako taki, nie powinien nigdy zapominać o pierwszym obowiązku historyka, bezparcyalności i sprawiedliwości. Zbyt wiele mamy szacunku dla takiego zgromadzenia, jakiem jest akademia francuska, ale ze smutkiem stwierdzić musimy, że opinia jej tylko ucierpieć musi przez współpracownictwo tego członka, który tak mało liczyć się umie z obowiązkiem uczonego a szczególnie historyka (!?)".

Pismo „Ostmarkenvereinu" świadczy tylko, jak drażliwy jest hakatyzm na publikacye, przedstawiające w prawdziwem świetle stosunki w Wielkopolsce. P. Welschinger zajmuje wybitne stanowisko w rzędzie historyków francuskich. W ostatnim roku wydał znakomite dzieło o Bismarcku.

Wybory do rady miejskiej w Łucku.

Łuck, d. 25 czerwca.

Miasto nasze, jak dotąd, nie przedstawiało terenu podatnego dla starć narodowościowych. Pstry i niejednolity konglomerat ludności Łucka, złożony z polaków, rusinów, wielkorosyan, czechów, niemców, karaimów i żydów, — urządził sobie dość znośne współbytowanie — a nawet w latach 1905 i 1906, gdy naokół rozległy się hasła pogromowe—mieszkańcy naszego grodu, pomimo prowokacyi, nie dali się wytrącić z równowagi.

Rozpanoszony atoli od lat paru prąd nacyonalistyczny wycisnął swe piętno i na naszym partykularzu.

Dało się to odczuć wyraźnie przy wyborach ziemskich. Nigdy wszakże „czarna sotnia" nie występowała z taką zaciętością i tak bezwzględnie, jak na ostatnich wyborach miejskich, które na d. 22-go czerwca r. b., były wyznaczone w Łucku.

Dawniej miasto liczyło 113 właścicieli domów, którym na wyborach magistrackich prawo głosu przysługiwało. Z chwilą przyłączenia do miasta kilku przedmieść, ilość ta wzrosła prawie w dwójnasób (204). Prawo głosu przypadło w udziale analfabetom, różnym figurom dwuznacznym nie mającym najmniejszego pojęcia o gospodarce miejskiej, dla których mandat radziecki zbyt wielką stanowił przynętę, by ich miał krępować wzgląd na dobro publiczne.

Skoro więc przed paroma miesiącami przeciwko obecnemu składowi rady miejskie rozwinięto agitacyę, znalazła ona grunt podatny. A że jednocześnie nosiła znamię wybitnie przeciwpolskie, więc w obecnych warunkach tem wdzięczniejsze mogła spotkać pole.

Teatr „Odeon", gdzie „czarna sotnia" główną założyła kwaterę i gdzie co jakiś czas odbywały się hałaśliwe zgromadzenia, inspirowane przez d-ra miejskiego Jasnikowa, nauczyciela szkoły miejskiej Jasińskiego i adwokata Sidoruka, rozbrzmiewał oszczerstwami i wymysłami pod adresem polskiej gospodarki, lubo dzięki niej założono piękny ogród na miejscu dawnego trzęsawiska, co miażmatami zarażało powietrze, urządzono oświetlenie elektryczne, zaprowadzono dobre chodniki i bruki, wreszcie ulice, na których dawniej wozy tonęły, uczyniono możliwemi dla komunikacyi.

Wszystkie te jednak niezaprzeczone zasługi nie mogły znaleźć uznania w oczach zaślepionej „czarnej sotni". Wrzeszczała ona głosem, pełnym nienawiści: „Precz z polskimi rządami! Ani jednego polaka do ratusza nie puszczać. W „istinno rosyjskim" Łucku czysto rosyjski winien być magistrat". O jednym urzędniku mówiono: to dobry człowiek, możnaby go zostawić, cóż, kiedy polak!

Oto, pod jakiem hasłem odbywały się u nas wybory do rady miejskiej!

W przeddzień wyborów, d. 21-go b. m., wyznaczono w sali magistrackiej zgromadzenie przedwyborcze, na które zaledwie 30 osób przybyło, gdyż pp. Jasińskij i Obnowlennyj, usadowiwszy się na podwórzu sąsiedniego gmachu szkolnego, około którego droga na ratusz prowadzi, nie puszczali nikogo, kto z mniej uprzedzonych a chwiejnych rosyan na zgromadzenie chciał się przedostać.

Na zebraniu tem, długoletni członek zarządu miejskiego p. Edmund Martynowicz, którego energii i zabiegliwości miasto wiele bardzo zawdzięcza, zdawał dokładne sprawozdanie i po kolei zapomocą dowodów rzeczowych obalał zarzuty, jakim „czarna sotnia" wojowała przed bezkrytycznym tłumem.

Pierwszy z nich dotyczył rzekomo zbyt wysokich kosztów instalacyi elektrycznej. Rozpuszczono pogłoski, jakoby miasto płacić miało przedsiębiorcy 5% od budżetu rocznego. Tymczasem, zgodnie z zatwierdzoną przez wyższe instancye decyzyą d. 15 marca 1911 r., miasto płaci rocznie ściśle określoną sumę 5,600 rb., co w zestawieniu z sumą 6,604, którą dawniej 1,118 właścicieli domów ekspensowało na oświetlenie naftowe stanowi oczywisty plus na rzecz mieszkańców. Również i taryfa za jedną kilowat-godzinę, która w Łucku wynosi 28 k., jak widać z informacyi wydrukowanych w № 6 z roku 1911 w dzienniku „Elektryczność", jest o wiele niższa aniżeli w innych miastach Cesarstwa.

Kolportowano następnie wersyę jakoby zarząd miejski przyczynił się do wzrostu podatku państwowego i ziemskiego. Tymczasem pierwszy z nich ustanawia minister skarbu, a drugi ziemstwo, bez żadnego udziału ze strony magistratu.

Wreszcie kamieniem obrazy dla „czarnosecińców" była rzekomo nizka taksa wielu nowowybudowanych na krańcach nieruchomości, należących do rosyan, za pomocą czego nibyto starano się obniżyć ich cenzus wyborczy. Tymczasem szacunek nieruchomości miał miejsce w maju, kiedy wiele z nich jeszcze pod dach niewyprowodzono. Oczywista rzecz, iż takie niepokończone domy wielkiej wartości nie przedstawiają i dlatego szacunek musiał być nizki. Każdego nieuprzedzonego człowieka argumentacya taka, nacechowana logika, powinna była przekonać.

Tego się obawiali prowodyrzy „czarnej sotni", która niewiadomo dla czego przybrała miano „nowodumskiej" partyi, jak gdyby jakie postępowe reformy nosiła w zanadrzu. Rozstawiono więc czaty, jakieśmy o tem wyżej nadmienili, aby wypadkiem promień światła nie przeniknął do samowiedzy obałamuconych wyborców i nie rozerwał splotu bajek i intryg, któremi ich otoczono.

Na drugi dzień, d. 23-go czerwca, od wczesnego rana rojno było na starym dziedzińcu zamkowym, gdzie w jednym ze skrzydeł mieści się ratusz. Przybyło 123 wyborców i odrazu zarysowały się dwie partye, różne nawet zewnętrznym wyglądem. Obok przedstawicieli palestry, ziemiaństwa i świata lekarskiego spotkaliśmy jakieś ciemne indywidua, które widocznie poraz pierwszy ukazywały się na widnokręgu działalności obywatelskiej. Zmobilizowano ich poraz pierwszy, by zwalczyć żywioł postępowy, który dotąd wszystkich swych sił dokładał, by sprawie publicznej służyć uczciwie.

Punkt o 10-ej rozpoczęto posiedzenie od odczytania przez prezydenta miasta, p. Skarłowa, odpowiednich artykułów miejskiej ordynacyi wyborczej.

Pierwsze *odium* „czarnej sotni", która liczyła 73 głosy, zwróciło się przeciwko kapłanowi katolickiemu, przedstawicielowi majątków kapituły. Wbrew wyraźnemu brzmieniu odczytanych przepisów, udział reprezentanta naszego kleru zdyskwalifikowano.

Nastrój w sali był wysoce podniecony. Zwłaszcza „czarna sotnia" zachowywała się butnie, pewna zwycięstwa z uwagi na swą liczebną przewagę. Paru kandydatów, postawionych przez partyę postępową (50 głosów: polacy i oświeceni rosyanie) przepadło.

Wybrano natomiast następujące osoby, forytowane przeważnie przez „czarną sotnię": Malawczyk (75 białych gałek, 48 cz.), Gandzlik (64 b., 59 cz.), Jasiński (71 b., 51 czł.), dr. Jaśnikow (71 b., 51 czł.), Kolenko (80 b., 42 cz.), Elbert (76 b., 46 cz.), Sidoruk (69 b., 51 cz.), Skarłow (84 b., 36 cz.), Swoboda (czech 92 b., 26 cz.), Zeman (czech, właściciel browaru, 88 b., 30 cz.), Pietrow (sędzia śledczy, 77 b., 39 cz.), Steciuk (sekretarz rządowej komisyi rolnej, 75 b., 46 cz.).

Dotąd wybory szły względnie przyzwoicie; jak widać z głosowania, niektórzy z przytoczonych kandydatów posiadali sympatyę obozu postępowego.

Dopiero burzliwa scena rozegrała się przy balotowaniu postawionych przez partyę postępową kandydatów: pp. Edmunda Martynowicza i d-ra weterynaryi Riazancewa. P. Martynowicz właśnie był osobą, na którego „czarna sotnia" główny skierowała atak.

Na sali pozostawało 120 głosujących, po potrąceniu głosów pp. Martynowicza i Riazancewa. Tymczasem p. Martynowicz otrzymał 60 białych gałek i 61 czarnych. Widocznie zaszła jakaś szalbiercza manipulacya. A że prócz tego przy urnie wyborczej w charakterze asesora ukazał się p. Obnowlennyj, którego prezes zgromadzenia wcale do pełnienia tej czynności nie zapraszał, zażądano powtórnego balotowania. „Czarna sotnia" zgodzić się na to nie chciała, utrzymując, iż wszystko odbyło się normalnie. Wszczął się tumult. Prezydent wówczas zdjął łańcuch i oznajmił, iż „posiedzenie zamyka i o zajściu zatelegrafuje do gubernatora".

Opozycya opuściła salę. Widząc to, d-r Jaśnikow (jeden z przywódców „czarnej sotni") podbiega do p Skarłowa i krzyczy. „Co pan zrobił? Dlaczego pan zamknął posiedzenie?"

Spostrzegł się Skarłow. Łańcuch czemprędzej z powrotem nałożył, schwycił dzwonek, wybiegł na dziedziniec za ustępującą opozycyą i krzyknął: „Wróćcie się panowie. Posiedzenie otwarte".

Wezwanie to pozostało bez rezultatu i „czarna sotnia" w dalszym ciągu, już bez żadnej przerwy, kontynuowała wybory, przyczem mandatami radzieckimi obdarzono: pp. Podolskiego (wojskowy), p. Obnowlennego (dymisyonowany sądownik), p. Antoniego Martynowicza (buchalter magistratu), Klejndinsta (niemiec), Sawczenkę (dozorca szkoły miejskiej), Cisina (nauczyciel), Tereszczenkę (kasyer magistracki), Dobrowolskija, Nowozwańskiego (szwajcar klubu szlacheckiego), Matwijczuka (kucharz tegoż klubu), Firkowicza (karaim), Towstonoga (dymisyonowany oficer), Marczuka (pisarz z kasy powiatowej) i Schulza (dymisyonowany felczer).

Na kandydatów wybrano: Winiarskiego (szewca), Bezwerszenkę (b. żandarma), Sopera (czecha), Kudriawcewa, Kałaszmanowa i Pastryka (dym. feldfebla).

Wybory tę, jako z jawnem pogwałceniem praw opozycyi przeprowadzone, niezgodne z art. 195 i 200 przepisów o porządku kierowania sprawami w zgromadzeniach ziemskich i miejskich (t. II zbioru praw), podług których członkowie odbywający narady po zamknięciu posiedzenia podlegają grzywnom, suspensie od 3 do 9 lat, a prezydujący — dymisyi, uledz powinny kasacie.

Na zakończenie podkreślić należy, iż reprezentanci tutejszej kolonii czeskiej głosowali z „czarną sotnią" i przez cały czas kampanii wyborczej wnioski jej gorliwie popierali.

A. W. R.

D-r. Mirosław Czajkowski.

(Wspomnienie pośmiertne).

W niedzielę dn. 24 czerwca w Białogródce na Wołyniu przeniósł się do wieczności ś. p. doktór Mirosław Czajkowski.

Zginął jak żołnierz na posterunku: tyfus plamisty, którego nabawił się u chorego, zaprowadził go do grobu.

Odszedł człowiek nieskazitelnego charakteru i uczciwości, osierocając żonę i czworo małych dzieci.

Zmarły, ukończywszy uniwersytet warszawski, zamieszkał od lat kilkunastu w Białogródce, jako lekarz w dobrach J. O Księcia Romana Sanguszki, oraz jako lekarz ziemski powiatu zasławskiego.

Wśród długoletniej pracy zjednał sobie miłość i szacunek ogólny—szanowały go wszystkie warstwy społeczeństwa bez różnicy wyznania i narodowości.

Dla wszystkich też nieboszczyk był zawsze uczynny, pełen dobroci i serca; nigdy mu nie chodziło o zysk materyalny, a zawsze z całą gotowością niósł pomoc, pociechę i ukojenie choremu.

Otrzymawszy w spadku kawał rodzinnej ziemi postawił sobie za cel uporządkować majątek i interesy i przekazać potomstwu ojczysty zagon.

Pracował z zaparciem się siebie; na razie bardzo długo nie zatwierdzano go na urzędzie lekarza ziemskiego, a był tylko pełniącym obowiązki; stała temu na przeszkodzie jego narodowość i religia.

Kiedy jednak wybuchła wojna japońska, nie zważając na to, że był polakiem i katolikiem, wysłano go na lodowate pola Mandżuryi.

Poszedł i wrócił—wrócił i pracował dalej, nie ustając na chwilę; w tym czasie właśnie miał zamiar podać się do dymisyi, osiąść w ukochanej przez siebie Kalinówce i pracować na własnej ziemi nad wychowaniem dzieci.

Bóg jednak chciał inaczej: liczbę ofiar swego zawodu—jak niedawno zmarły na tyfus w Czarnym Ostrowiu d-r. Nitowski i w Starym Konstantynowie też na tyfus jeden po drugim doktorowie Obuchowicz i Żukowski—dziś powiększa ś. p. Mirosław Czajkowski.

W ciągu lat dwudziestu patrzyliśmy na jego pracę i złote serce i dziś rzucając garść ziemi na jego świeżą mogiłę, składam zbolałej rodzinie wyrazy szczerego współczucia, będąc przekonany, że wszyscy co go znali i korzystali z jego pomocy i porady, to samo czują; jedynem ukojeniem bólu i żałoby, w jaką pogrążyliśmy się wszyscy, jest przeświadczenie, że zginął ś. p. Mirosław Czajkowski jako żołnierz na stanowisku pracy społecznej i obywatelskiej, i jako chluba naszego narodu.

Niech te słów kilka będą spłaceniem długu wdzięczności, jaki zaciągnęliśmy względem Ciebie w ciągu tyloletniej pracy Twojej dla nas.

Spij w spokoju snem wiecznym, a ideały, które prowadziły Cię przez to życie i w imię których zginąłeś, niech będą drogowskazem dla Twych dzieci i najdroższym dla nich skarbem i spuścizną.

Franciszek Kamieński

Z życia prowincyi.

Zasław na Wołyniu.

W żadnym chyba roku nie odczuliśmy tak braku robotnika, jak w roku obecnym. Przyczyną tego jest przedewszystkiem spóźniona wiosna i połączone z nią opóźnienie robót na ogrodach i w polu, budowa kolei podolskiej, gdzie ceny na robotnika w porównaniu z ustalonemi u nas są znacznie wyższe (różnica sięga nawet 50—60 kop. dziennie), budowa szosy w Zasławiu i na drodze do Szepetówki, a oprócz tego — chociaż w małym dotychczas stopniu rozwinięte—wychodźtwo zarobkowe.

Chwytano się u nas najrozmaitszych sposobów i środków werbowania robotnika. Nie mówimy już o podnoszeniu ceny. Rozdawano np. robotnikom dla zwabienia ich... cukierki, śledzie, wynajmowano muzykę. Dochodziło do tego, że zsadzano robotników z cudzych wozów i sadowiono na swoje. Przywożono i odwożono codzień robotnika ze wsi, o kilka i kilkanaście wiorst nawet odległych. Gorączka ta na razie minęła. Ale co będzie we żniwa?

Obecnie mamy kłopot z deszczem. Pada regularnie codzień popołudniu lub nadwieczór od 2 blizko tygodni. Cierpią na tem mocno zbiory koniczyn i siana. Ostatnimi dniami temperatura znacznie się obniżyła. Spadła do 9 stopni R. w dzień, w nocy—jeszcze niżej. Zbożu to jednak dotychczas nic nie szkodzi i wygląda ono ładnie. Buraki dzięki deszczom również się poprawiły.

Słynny Poczajów, chociaż obecnie już nie cieszy się takiem jak dawniej wśród włościan zaufaniem, jednak powoli „swoje" robi. Płyną stamtąd pomiędzy lud—natchnione przez bogobojnych ojców Witaliów i t. p. braciszków poczajowskich piosenki o charakterze wybitnie przeciw polskim, a wzorowane, lub wprost przerabiane z najpospolitszych i niesmacznych piosenek żołnierskich.

Jakoś cała gadzinowa nienawiść poczajowców zwraca się teraz niemal całkowicie przeciwko nam, „chwilowo" zostawiając na stronie żydów. Oczywiście grają w tem rolę przyszłe wybory do Dumy i rosnące bez miary apetyty czarnosecińców na... dyety poselskie i zapewne dyrektywy z góry płynące.

S.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Przebudowa kolei Żytomierz — Berdyczów** na szerokotorową. Zarząd południowych kolei podjazdowych poczynił już przedwstępne zarządzenia celem rozpoczęcia robót nad przebudową wązkotorowej linii kolejowej Berdyczów — Żytomierz i przedłużenia tej linii do stacyi Korosteń linii Kijowsko Kowelskiej. Naczelnikiem budowy mianowany został inżynier Chomiakow, pomocnikiem jego inżynier komunikacyi bar. Taube, głównym kierownikiem robót — inżynier komunikacyi Radzikowski. Dnia 10 lipca do Żytomierza zjedzie zarząd T-wa kolei podjazdowych w celu obejrzenia na miejscu istniejących odmian projektu przeprowadzenia trasy kolejowej i urządzenia połączeń z kol. Poł.-Zach. na stacyach Berdyczów i Korosteń. Ukończenie budowy i otwarcie ruchu na nowej linii projektowane jest latem 1914 roku. Na pokrycie wydatków z powyższemi robotami związanych T-wu kolei podjazdowych udzielone zostało pozwolenie na emisyę dodatkowej pożyczki obligacyjnej gwarantowanej przez rząd na sumę 7½ milionów rubli.

— **Inwazya kapitałów niemieckich.** „Rada" donosi, że do Winnicy na Podolu zjechali przedstawiciele grupy kapitalistów niemieckich, którzy zamierzają wybudować w naszym kraju dwie wielkie fabryki narzedzi rolniczych. Jedna z tych fabryk ma stanąć w okolicach Winnicy, druga w okolicach linii kolejowej Fastów — Biała-Cerkiew. Pertraktacye o kupno dość dużego terytoryum pod fabrykę koło Winnicy są już w toku.

— **Prośba o dymisyę.** Humański powiatowy marszałek szlachty Glinka złożył podanie o dymisyę.

— **Konkurencya w komunikacyi po Dniestrze.** Na Dniestrze oprócz dawniej kursujących statków, których właścicielami są przedsiębiorcy z Wiezin i Sorok, ukazały się nowe pasażerskie statki, puszczane w kurs przez przedsiębiorców mohylowskich. Współzawodnicy chcą się wzajemnie „zjeść", skutkiem czego wytworzyła się taka konkurencya, że z Mohylowa do Sorok (70 wiorst) przejazd statkiem kosztuje zaledwie 15 kop., podczas, gdy normalnie kosztowała 90 kop.

— **Włościańskie kółko rolnicze.** We wsi Tarasówce pow. jampolskiego prowadzona jest akcya celem zorganizowania tam włościańskiego kółka rolniczego.

— **Pożar od pioruna.** Dnia 20-go czerwca we wsi Mańkówce pow. humańskiego szalała burza piorunowa. Piorun uderzył w stodołę włościańską i zapalił ją. Zawdzięczając ochotniczej straży ogniowej pożar wkrótce został ugaszony.

Mapa cukrowni i rafineryi.

Zaszczytnie znana, a istniejąca od r. 1886 produkcya nasion buraków cukrowych w Niemierczu na Podolu pod firmą „K. Buszczyński i M. Łążyński" wydała swoim nakładem „mapę cukrowni i rafineryi państwa rosyjskiego". Mapa ta wielkości 1½ × 1 metr obejmuje okręgi cukrowniane Królestwa, Rusi, Zadnieprza, rosyjskich gubernii pasa czarnoziemu (gub. tulska, woroneska, tambowska, orłowska). Skala mapy 1 : 1,050,000, czyli 25 wiorst w calu angielskim. Są na niej za pomocą kolorów i znaków oznaczone: rodzaje gleby, przeciętne temperatury za czas w jakim się odbywa uprawa buraków (od kwietnia do września), przeciętne ilości opadów atmosferycznych za ten sam okres roku, geograficzne położenie wszystkich cukrowni i rafineryi państwa rosyjskiego ze wskazaniem wszystkich kolei żelaznych, dróg wodnych, szos i znaczniejszych traktów gruntowych Oprócz tego obok mapy umieszczone są wykresy: ogólnego spożycia cukru w większych państwach europejskich i Stanach Zjednoczonych Ameryki za pięciolecie 1905/6—1909/10; rocznej produkcyi cukru w różnych krajach za to samo pięciolecie; powierzchnia plantacyi buraczanych, produkcya cukru i wydatek cukru w ciągu dziesięciolecia 1901 — 1911 r. w całej Europie oraz w poszczególnych krajach; przeciętnej produkcyi w rozmaitych krajach buraków z hektara plantacyi, cukru z hektara plantacyi, procentowej produkcyi cukru w stosunku do zużytych buraków; produkcyi i spożycia cukru w Rosyi za dziesięciolecie 1901 — 1911; przeciętnego spożycia cukru na głowę ludności w temże dziesięcioleciu, przeciętnych cen rocznych cukru w Rosyi w dziesięcioleciu 1901 — 1911; wreszcie tabela porównawcza przeciętnego spożycia cukru w rozmaitych krajach Europy na głowę ludności. Pozatem do mapy dodane są tabele: wzrostu ogólnej produkcyi cukru, pionów cukru z przestrzeni oraz wydatków cukru z buraków od 1881 r. do 1910 roku; rezultatów zbiorowych doświadczeń porównawczych dokonywanych w 19 — 33 miejscowościach Królestwa Polskiego i Cesarstwa z inicyatywy i pod kierunkiem Sekcyi Cukrowniczej Towarzystwa Rosyjskiego Przemysłu i Handlu i Związku Zawodowego Cukrowni Królestwa Polskiego nad nasionami buraczanemi produkowanemi przez znaczniejsze firmy zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

Osobny dodatek do mapy zawiera spis wszystkich cukrowni i rafineryi w Królestwie Polskiem, na Rusi i Zadnieprzu oraz w Rosyi ze wskazaniem stacyi pocztowych i kolejowych, odległości dzielących je od tych stacyi oraz przeciętny za lata 1904 — 1908 obszar plantacyi buraczanych każdej cukrowni, wydajność przeciętna dziesięciny osiągnięta na tych plantacyach, wreszcie współczynność czystości buraków.

Statystyczne cyfry podane w tabelach oraz wykresy umożliwiają porównanie warunków cukrownictwa oraz dawanych przezeń rezultatów w różnych miejscowościach państwa rosyjskiego i różnych krajach zagranicznych. Tak np. widzimy, że Rosya zajmuje pierwsze miejsce pod względem przestrzeni zajętej pod uprawę buraków, zaledwie trzecie pod względem produkcyi cukru, ostatnie zaś pod względem ilości cukru, otrzymywanego z hektara plantacyi.

Porównywując trzy główne rejony cukrownicze w państwie rosyjskiem, widzimy, że Królestwo Polskie pod względem wydajności cukru stoi wyżej od naszego kraju i Zadnieprza, pomimo, iż posiada najgorszą ziemię i nie o wiele lepsze warunki klimatyczne. Nie dowodzi to wyższej dochodowości cukrownictwa w Królestwie Polskiem. Wyższa wydajność plantacyi buraczanych jest skutkiem znacznie wyższej kultury uprawy buraków. Przy jednakowych warunkach uprawy, plony cukru, jak to widzimy z tablicy doświadczeń porównawczych, Cesarstwo daje znacznie wyższe od Królestwa.

Ciekawe wnioski można wysnuć z zestawienia ilości plantacyi buraczanych własnych i plantatorskich. Przewaga pierwszych dowodzi, że przedsiębiorstwo jest imprezą osobistą właścicieli cukrowni, zaś przewaga plantacyi drugiego rodzaju mówi o spopularyzowaniu się w danej miejscowości uprawy buraków i o uprzemysłowieniu gospodarki wiejskiej.

Wogóle mapa cukrowni, wydana przez firmę K. Buszczyński i M. Łążyński, wzbogaca specyalną literaturę cukrowniczą i może być bardzo pomocną przy zapoznawaniu się ze stanem współczesnym i rozwojem cukrownictwa w Rosyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (11) Leona II Papieża.
Jutro 29 (12) Piotra i Pawła Apost.

Wschód słońca o godz. 4 m. 02
Zachód słońca o godz. 8 m. 7
Długość dnia godz. 16 m. 05

Kalendarzyk Historyczny.

11 lipca n. st.

Roku 1812. Napoleon przyjmuje w Wilnie deputacyę polską, zachęcając do nowych wysiłków i zbrojenia.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Doszło naszej wiadomości, że nieznane osoby zgłaszają się do zamożniejszych zamieszkałych w Kijowie polaków, z prośbami o datki na rzecz Towarz. rzym. katol. dobroczynności na różne cele Towarzystwa. Kursują przytem listy z fałszowanymi podpisami kuratorek Towarzystwa o wsparcie dla różnych osób.

Zarząd Towarz. dobr. ostrzega, że nie dawał nikomu upoważnienia do zbierania podobnych składek, wszelkie zatem żądania niepowołanych do tego osób nie powinny znaleźć uwzględnienia i zarząd prosi w każdym wypadku zawiadomić zarząd Tow. dobr. (zaułek św. Trójcy № 6) celem przedsięwzięcia kroków dla ukrócenia podobnych nadużyć.

— **Lawn Tennis w P. T. G.** Zarząd P. T. G. urządził plac tennisowy w posesyi przy ul. Teatralnej pod Nr. 4, z której korzysta od wiosny dzięki uprzejmości właściciela.

Obecnie plac ten jest już ukończony i otwarty dla korzystania członków i gości codziennie od g. 10 zrana do zmierzchu.

— **Niefortunny wniosek.** W swoim czasie kijowski oddział związku narodu rosyjskiego złożył na ręce generał-gubernatora projekt zakazu targów i jarmarków w niedziele i święta.

Powyższy wniosek związku oddany został do rozpatrzenia gubernialnego zgromadzenia ziemskiego, które jednogłośnie go odrzuciło. Zawiadamiając gubernatora o powyższej decyzyi zgromadzenia, zarząd ziemski nadmienia, iż uznało ono mieszanie się do spraw ziemskich jakichkolwiek bądź organizacyi politycznych za niedopuszczalne.

— **Nowy gmach.** W zarządzie kolei Południowo Zachodnich powstał obecnie projekt budowy nowego gmachu dla biur zarządu z powodu znacznego rozszerzenia wielu wydziałów,

dla których brakuje miejsca w gmachu obecnym. Mieszczą się one w domach prywatnych, za co zarząd kolei płaci rocznie około 87 tys. rubli.

Drugi gmach dla biur zarządu stanąć ma w pobliżu obecnego przy ul. Teatralnej; w tym celu zarząd chce nabyć plac od braci Tereszczenko. Sprawa budowy nowego gmachu będzie rozpatrzona na najbliższem posiedzeniu rady zarządu kolei Poł.-Zach.

— **W sprawie dróg ziemskich**. Generał-gubernator kijowski zawiadomił gubernatora, iż w czasie wyjazdów do gubernii kijowskiej zwrócił jego uwagę nader opłakany stan dróg ziemskich, co należy objaśnić jedynie niedostateczną dbałością zarządów ziemskich w tej dziedzinie gospodarki ziemskiej. Generał gubernator prosi o zwrócenie uwagi zarządów ziemskich na konieczność naprawy dróg, które obecnie znajdują się w stanie niezadawalającym.

— **Skarga**. Zarząd towarzystwa cukrowni i rafineryi „Stepańce" zwrócił się do senatu ze skargą na kaniowski powiatowy zarząd ziemski z powodu podwyższenia przezeń opodatkowania fabryki z 1,496 rub. 2 kop. w r. 1911 do 7,899 rb. w r. b. Tak znaczne podniesienie podatku spowodowane zostało przejściem od opodatkowania według szacunku nieruchomości do opodatkowania według dochodowości, przyczem dochodowość cukrowni określono w ilości 10% sumy szacunkowej.

Powyższą normę dochodowości zarząd cukrowni uważa za zupełnie dowolną, opierając się na wyjaśnieniu senatu, iż opodatkowaniu podlega nie cały czysty dochód z gospodarstw, lecz tylko część jego, stanowiąca w ścisłem znaczeniu rentę gruntową, niezależnie od udziału w eksploatacyi danego przedsiębiorstwa kapitału obrotowego, pracy właściciela i t. p.

— **Ulica Swiatosławska**. Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich zwrócił się do prezydenta miasta ze skargą na nieporządki, panujące na ul. Swiatosławskiej, gdzie znajduje się zarząd służby dochodów kolei Poł.-Zach. Na ulicy tej, nie posiadającej wcale chodników, błoto jest czasem trudne do przebycia, sąsiednie zaś wąwozy służą za schronisko dla rozmaitych podejrzanych osobników.

— **Narada miasta Kijowa**. Na skutek prośby rosyjskiego towarzystwa samochodowego zarząd miejski wyznaczył nagrodę od miasta Kijowa dla uczestników wyścigu Petersburg—Kijów—Moskwa, z tem, aby w razie jednakowych szans na nagrodę oddano pierwszeństwo maszynie, pochodzącej z fabryki rosyjskiej. O ile nagroda nie będzie przyznana żadnemu z uczestników wyścigu, ma być ona zwrócona zarządowi miejskiemu, który przechowa ją do następnego wyścigu. Nagrodę stanowi kuta waza srebrna z kubkiem.

— **Z zarządu miejskiego**. Komisya kontrolująca roboty brukowe zwróciła uwagę zarządu miejskiego na tego rodzaju sprzeczność: w Kijowie wprowadzono podatek ładunkowy w tym celu, aby z sum tego podatku zabrukować kostkami ulice, po których odbywa się wzmożony ruch towarowy, ponieważ bruk kostkowy uznano za trwalszy od zwyczajnego. Między innemi ma być w ten sposób zabrukowana cała ulica W. Włodzimierska. Tymczasem rada miejska 1 marca r. b. zabroniła przewozu ładunków po ul. W. Włodzimierskiej od Żylańskiej do gmachu biur rządowych.

Podobna sprzeczność mogła wyniknąć tylko wskutek nieprawidłowego oświetlenia kwestyi przez referenta i z tego względu komisya uważa, iż rada powinna powziąć uchwałę zasadniczą, aby w sprawie każdego referatu oddawanego do rozpatrzenia rady miejskiej, zasięgano uprzednio opinii odpowiedniego wydziału zarządu miejskiego.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj wieczorem na stacyi Kijów-osobowy pod manewrującą lokomotywę wpadł majster warsztatów kolejowych Arbuzow, któremu koła parowozu odcięły prawą nogę.

— FAŁSZYWY WEKSEL. Onegdaj niejaki L. Szeinchman zażądał od dyrektora syndykatu rolniczego p. Rzepeckiego opłacenia wekslu na sumę 1,000 rb., wydanego jakoby przez niego. P. Rzepecki oznajmił, iż podpis jego na wekslu jest sfałszowany, wobec czego weksel oddano policyi dla przeprowadzenia śledztwa. Szeinchman otrzymał pomieniony weksel od niejakiego S. Polaka.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Urzędnicy policyjni cyrkułu pałacowego dokonali oględzin sanitarnych restauracyi, mleczarni oraz masarni — tych ostatnich na rynku Besarabskim.

Między innemi skonstatowano antysanitarny stan restauracyi Rootsa (Kreszczatyk 1), i Ponomarenki (Instytutowa 4), mleczarni Wejnbauma (Aleksandrowska 45) i restauracyi 3-go artelu kelnerów przy ul. Aleksandrowskiej 45, w jakiej okazały się zepsute produkty spożywcze.

Spisano protokóły w celu pociągnięcia restauratorów do odpowiedzialności.

Z masarni w stanie antysanitarnym okazały się następujące: Szmielki, Glikmana, Awdiejewa, Bitraka, Lebnickiego, Isajewa i Teterkina.

— KRADZIEŻE. W tramwaju na ul. M. Błagowieszczeńskiej wyciągnięto Czeczelewej z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

W domu № 85 przy ul. Kuzniecznej okradziono przez otwarte okno mieszkanie W. Zieleńskiego.

W domu Nr. 69 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej okradziono mieszkanie Maiselisa.

W Puszczy Wodnej służąca Makarenkowa okradła na 150 rb. swoich chlebodawców Riezników, poczem opuściła mieszkanie. Złodziejkę odszukano i aresztowano.

Na placu Aleksandrowskim w tramwaju skradziono S. Filanowiczowi zegarek.

W domu Nr. 1 przy ul. Aleksandrowskiej skradziono A. Petrowowi z kufra portmonetkę z pieniędzmi.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu Nr. 14 przy ul. Iljińskiej strzelił do siebie w celu samobójczym z rewolweru biuralista Borys P. Kula przeszła poniżej serca i ugrzęzła w piersi. W karetce Pogotowia samobójcę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— NAGŁY ZGON. Na ul. Nikolskiej zmarła nagle 70-letnia pątniczka M. Ziewczenkowa. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— POŻAR. Onegdaj z przyczyny niewiadomej spaliła się na łące miejskiej na Kureniówce szopa drewniana inżyniera Andersa, w której znajdował się przedtem jego balon sterowy. W chwili pożaru w szopie nic wartościowego nie było.

— NOŻOWNICTWO. Na placu Aleksandrowskim raniono nożem w biodro K. Melcena.

Wczoraj w nocy na szosie Brzeskiej jacyś chuligani napadli na dorożkarza Jastrebowa i zadali mu dwie głębokie rany w piersi. Rannego w ciężkim stanie „Pogotowie" odwiozło do szpitala.

— PRZECIW FALSYFIKACYI PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH. Wobec tego, iż w Kijowie rozwinięta jest falsyfikacya produktów spożywczych, a szczególniej mleka, śmietany, sera i masła, policmajster A. Skałon zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o polecenie zarządowi miejskiemu, aby wniósł do rady miejskiej kwestyę urządzenia na rynkach stacyi kontrolujących dla analizy produktów spożywczych i wydania odpowiednich postanowień obowiązujących.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W zauł. Igoriewskim przejeżdżający ulicą roznosiciel szkła Szargorodzki uderzył batem konia dorożkarskiego. Koń zaczął ponosić, siedząca zaś w dorożce pasażerka Kniaziewa wypadła na bruk i silnie się potłukła. Poszkodowanej udzieliło pomocy lekarskiej „Pogotowie". Szargorodzkiego za niewczesne żarty aresztowano.

— DWA DRAMATY. W d. Nr. 2 przy ul. Stepanowskiej usiłował wczoraj odebrać sobie życie, zażywszy trucizny, subjekt Michał K. Karetka Pogotowia odwiozła desperata do szpitala Aleksandrowskiego. W pozostawionym liście obszernym samobójca uskarża się na swoje wykolejone życie, na żonę, która wyszła za niego tylko, „aby nie pozostać starą panną" i w dalszym ciągu prowadziła niemiły dla niego tryb życia.

Na Głuboczycy w d. Nr. 52 miał miejsce dramat w rodzinie byłego rewirowego policyi miejskiej S. Ostatni d. 22 b. m. wyjechał z Kijowa, zaś d. 25 b. m. przyszło zawiadomienie z sądu o grożącem mu więzieniu. Wiadomość ta tak wpłynęła na żonę S., iż wczoraj zażyła jakiejś trucizny. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w d. Nr. 70 przy ul. Złotoustowskiej otruł się spirytusem denaturowanym W. Sadowski. Lekarz Pogotowia skonstatował już śmierć.

— ZAWALENIE SIĘ ZIEMI. Wczoraj w dzień w sadybie Nr. 10 na Głuboczycy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby. W sadybie podkopano górę, wskutek czego wczoraj oberwała się ziemia, zasypując jedno z bawiących się pod górą dzieci— 5-letniego W. Winniczenkę. Lekarz Pogotowia zastał już stygnące zwłoki. Właściciela posesyi pociągnięto do odpowiedzialności.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 27 czerwca (10 lipca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	12,6	18,6	15,4
Barometr przy O w mm.	746,7	748,4	749,9
Stop. wilgotności w proc	83	50	60
Kier. i szyb. wiat. (w m. nat.)	PłnW₂	PłnW,	O
Chmur. wedł. 10 st. ska.	0	2	0
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	20,1
Najniższa	10,6
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	15,5
Wielel. przeć. temp. pow. w ciągu doby	20,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie południowym, w centrum i miejscami na wschodzie. Temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi, oprócz części północnego zachodu.

Przewidywana pogoda na d. 28 czerwca: chłodnawo i deszcze na północnym wschodzie, sucho w pozostałej Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Robert Kurella, pułkownik, z Humania, Jan Muchin; A. Romanow; Włodzimierz Mielnikow; Helena Kindler; Zofia Kindler; Aleksander Guri; Ellen Guri; Jan Walczyński z Charkowa; Hermen Wajcenzang; Erazm Kostkiewicz, obywatel, z gub. podolskiej; Piotr Bielewicz z Krzemenczuga; Włodzimierz Henryksen.

Hotel Ermitage: pp. Aleksandra Gandtow; Aleksander Tarutin, adwokat przysięgły; Sattar Chasanow-Chadzi, obywatel perski; Wiktor v. Besser, radca stanu; Leonard Handhof z Odesy; I. Sołomka, obywatel; Stefan Heybowicz, obywatel; Helena Wachniewska, obywatel, z Winnicy.

Hotel Hładyniuka: pp. Bronisław Piotrowski, dyr. lip. cukr.; Jerzy Daniłow, generał; Bolesław Olechowski z Czudnowa; Bolesław Skirmunt ze Steblowa; Katarzyna Kaługina; Józef Berezowski, obywatel; Paweł Dattan; Witold Brzozowski; N. Griszankiewicz, prowizor; Paweł Nikitin.

Hotel Francuski: pp. Andrzej hr. Chołoniewski, obywatel, z Janowa; Mikołaj Kandiba, obywatel, z pow. putiwlskiego; Michał Nowicki, obywatel, z gub. czernihowskiej; Stanisław Regulski, obywatel, z pow. berdyczowskiego; Franciszek Skórzewski, administrator, z Baru.

Hotel Universal: pp. Jan Borisow; Nestor Czelestin.

Palast Hôtel: pp. Wiktor Feit; Karol Meller; Aleksander Miełkowski, kupiec; S. Tałałajewski, kupiec; M. Langierman, kupiec; Szymon Szkłowski, dyrektor banku; N. Etingen, kupiec; L. Kosman, kupiec; Grzegorz Zimmerman, kupiec; A. Roslonkiewicz z Warszawy.

Hotel Rosya: pp. Marya Ignatienko; K. Grigorjew, rejent; W. Cygulski; Mikołaj Burkow, radca stanu; Stefan Zyrgulewicz; Aleksandra Garbariewa; Ludmiła Niekławz; Mikołaj Carikow, sędzia śledczy; Marya Reisner; Marya Rubażewicz; Eugenia Burujewa; Marya Potupowa; Ludmiła Follendorf; Jan Potapow, nauczyciel; Sergiusz Rozow, nauczyciel; Teodora Pogriebszykowa, nauczycielka; W. Szter, kupiec; W. Kulikowski, nauczyniel; Eugenia Winnik; R. Kulikowska; L. Dowkgiełło; N Garbariew.

KRONIKA POLSKA.

— **Z życia młodzieży**. Zjazd „Ogniwa", związku Towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej, nie odbędzie się tego roku—jak nam komunikuje zarząd—przed wakacyami, ponieważ niektóre wielkiej doniosłości prace, jak np. sprawa statystyki szkolnej w Królestwie, nie mogą być przedstawione zjazdowi, gdyż nie są jeszcze dostatecznie przygotowane. Również decydująca o terminie zjazdu jest jeszcze i ta okoliczność, że, jak brzmią otrzymane przez nas informacye, w projektowanym terminie zjazdu 20—25 lipca młodzież akademicka w Krakowie przeważnie się rozjeżdża, wcześniej zaś nie można zjazdu zwołać ze względu na to, że stowarzyszenia zagraniczne nie mogłyby zjazdu obesłać. Skutkiem tego zarząd „Ogniwa" postanowił zwołać zjazd po wakacyach, o terminie zaś poda w swoim czasie komunikaty.

ZE SPORTU.

Wyścigi samochodów.

Wczoraj przybyli do Kijowa uczestnicy międzynarodowego wyścigu samochodów na przestrzeni Petersburg — Ryga — Warszawa — Kijów—Moskwa.

W Światoszynie około 4-ej linii gdzie wyznaczono metę wyścigów, od rana robotnicy wykańczali trybuny dla publiczności, przeprowadzenie telefonu i t. p.

Po godzinie 10 zrana zaczęła napływać publiczność. Tramwaje przychodziły przepełnione— miejsca zdobywano siłą.

Od godziny 12 w południe tramwaj światoszyński kursował tylko do 3-ej linii, skąd publiczność piechotą po lewej stronie szosy dążyła do trybun.

Samochody i dorożki skierowywane były przez specyalną bramę, znajdującą się z prawej strony szosy.

Od południa szosę zamknięto dla ruchu kołowego. Wszystkie wozy skierowywano przez drogę staro żytomierską.

O godzinie 1 po południu większa część miejsc płatnych została zajęta.

Z obu stron trybun, na miejscach bezpłatnych—moc publiczności.

Z jednej i drugiej strony szosy na przestrzeni jednej wiorsty rozstawiono żołnierzy.

Po pewnym czasie otrzymano wiadomość, iż samochody o godzinie 12 w południe wyruszyły z Żytomierza.

Finisch przebiegu Żytomierz—Kijów oznaczono około wsi Ekaterynówki.

Przed godziną 2 po południu przybyli tutaj z Kijowa: naczelnik kraju, generał-gubernator F. Trepow, p. o. gubernatora B. Kaszkarew, naczelnik Poł. Zach. kolei żelaznych W. Szmidt, prezes kijowskiego T-wa automobilistów, prezydent miasta Djakow i przedstawiciele T-stw sportowych. Również ulokowała się tam komisya, kontrolująca czas przybycia samochodów.

O godzinie drugiej na szosie ukazał się samochód komandora fligiel-adyutanta W. Swieczina, za którym przybywały jeden po drugim pozostałe samochody. Z 18 samochodów, do Kijowa przybyło 14.

Za Ekaterynówką samochody nie zatrzymując się i mijając start wyścigowy, zatrzymały się za trybunami, gdzie znów specyalna komisya notowała szybkość.

Wyścigi na dystansie kilometra dały następujące rezultaty: Kendel na samochodzie firmy „Austin" przebył daną przestrzeń w ciągu $34\frac{1}{5}$ sekund, rozwijając szybkość do 105,263 kil. na godzinę; Lukke na „Comnick" — $39\frac{2}{5}$ sek. — 91,370; Peti na „Badeford" — $40\frac{1}{5}$ sek. — 89,552; Łapin na „Lancia" — $41\frac{1}{5}$ sek. — 87,378; Riech na „Itala" i Owsianikow na „Waxhall" — 43 sek. — 83,720; Kienast na „Comnick" — $43\frac{3}{5}$ sek. — 82,568; Weinert na „Comnick" — $44\frac{1}{5}$ sek. — 81,818; Walentin na „Espano Suiz" — 48 /5 sek. — 74,688; Efrok na „Lancia" — $49\frac{3}{5}$ sek. — 72,580; Penistan na „Keys" — $50\frac{3}{5}$ sek. — 71,146; Fomin na „Darraeg" — $56\frac{4}{5}$ sek. 63,380; Szorygin na „Laurin et Klement" — $59\frac{4}{5}$ sek. — 60,200; Richard na „Rex Simplex" — 1 m. $6\frac{4}{5}$ sek. — 53,892.

Dzisiaj o godzinie 10 i pół przed południem uczestnicy wyścigu wyruszają w dalszą drogę do Homla przez Browary.

Ostatnie wiadomości.

Zadżumione szczury. Z Tryestu donoszą do „Czasu", iż w dniu 23-ym czerwca popołudniu znalazła komisya sanitarna na okręcie austro-amerykańskim „Africana", który przed kilku dniami przybył z Buenos Aires, kilkadziesiąt padłych szczurów, które wydały się podejrzanymi. Badania bakteryologiczne wykazały, że szczury wyginęły na dżumę. Okręt wycofano natychmiast z portu, załogę poddano pod obserwacyę lekarską.

Na wysokości 7,000 metrów. Niezwykły wypadek zdarzył się pięciu włoskim lotnikom. Wznieśli się oni balonem w Wenecyi i dostali się koło Werony na 7,000 m. wysokości. Na tej wysokości utracili przytomność. Kiedy przyszli do siebie balon spadł na 2,000 m.

Zbliżenie włosko-francuskie. W Paryżu pod wpływem nowego prądu, zmierzającego do zacieśnienia naprężonych do niedawna silnie stosunków francusko-włoskich, utworzyło się wielkie stowarzyszenie pod nazwą „France-Italie", które stawiło sobie za cel energiczną pracą nad zbliżeniem wewnętrznem siostrzanych narodów. Do stowarzyszenia należą między innymi b. prezydent Loubet, Clemenceau, Pichon, Selves, Barthou, Etienne, Cochin i gen. De la Croix.

We Włoszech część pism przestrzega przed zacieśnieniem stosunków z Francyą, większość z zapałem poddaje się nowemu prądowi.

Interwencya Austryi? Pisma paryskie utrzymują, że ambasador austryacko-węgierski w Konstantynopolu margr. Pallavicini zwrócił się do rządu tureckiego z radą, aby uwzględnił życzenia albańskie.

Państwo żydowskie w Afryce. Od czwartku ubiegłego tygodnia do niedzieli obradował w Wiedniu pod przewodnictwem znanego angielskiego literata Izraela Zangwila zjazd żydowskich terytoryalistów. Partya ta powstała przed kilku laty przez secesyę jednego odłamu z partyi syonistycznej. Terytoryaliści dążą do uzyskania od jednego z państw kolonialnych większego terytoryum, do którego skierować chcą emigracyę żydów rosyjskich. Na konferencyi wiedeńskiej obradowano głównie nad projektem kolonizowania Angoli, terytoryum leżącego w portugalskiej Afryce. Rząd portugalski zaproponował mianowicie zarządowi organizacyi terytoryalistów kolonizowanie Angoli przez żydów, a parlament portugalski przyjął nawet odnośną ustawę, która przyszłym kolonistom żydowskim w Angoli udziela pewnych praw autonomicznych. Przeciwko projektowi temu walczyła wprawdzie pewna opozycya w samym zjeździe; proponowano raczej kolonizacyę żydów w Teksas i w Honduras, w końcu jednak przyjęto wniosek na wysłanie ekspedycyi celem zbadania warunków kolonizacyjnych w Angolii. Uchwalono też założenie banku kolonizacyjnego z kapitałem 25 milionów koron. Nie jest jednakowo wykluczonem, że znaczny odłam terytoryalistów przyłączy się napowrót do partyi syonistycznej, która sprawia obecnie żywą akcyę kolonizacyjną w Palestynie.

Metoda prof. Wernera leczenia raka. Jak „Local Anzeiger" donosi z Heidelbergu, na poniedziałkowem posiedzeniu Towarzystwa przyrodniczego prof. Werner poczynił bardzo ważne oświadczenia o przedsięwziętych przez niego nowych metodach leczenia raka. Doświadczenie uczy, że promienie Roentgena działają na twory raka o tyle korzystnie, że powodują rozkład i absorbcyę komórek rakowych. Doświadczenie wykazało, że promienie, rozkładające chemicznie lecytynę, tworzą wolną substancyę, noszącą nazwę choliny. Promieniami jednak Roentgena nie można było leczyć raka we wszystkich miejscach jego usadowienia, wobec tego prof. Werner zastosował nową metodę, mianowicie chemicznie naśladował działanie promieniami, przez wprowadzanie do organizmu preparatów choliny. W 56 wypadkach u ludzi prof. Werner stwierdził nadzwyczaj dodatnie rezultaty. Chodzi obecnie jedynie o wynalezienie preparatów choliny, któreby były trwałe i nie rozkładały się tak szybko, jak wszystkie znane dotąd preparaty choliny.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

W sprawie narady ministrów austryackich.

Wiedeń (AP). Narady wspólnych ministrów austryackich i węgierskich dały powód do rozmaitych wniosków. Pomiędzy innemi miano jakoby mówić o niezdatności do użytku dział artyleryi polowej. „Cor. Bureau" została upoważniona do oznajmienia, iż działa artyleryi polowej pod względem wartości technicznej odpowiadają w zupełności wymaganiom nowoczesnym.

Igrzyska olimpijskie.

Sztokholm (AP). Odbyły się zawody gimnastyczne grup, z dowolnym wyborem ćwiczeń i przyrządów gimnastycznych. Pierwszą nagrodę otrzymała Norwegia, drugą—Finlandya, trzecią—Dania.

Dostojni goście.

Sztokholm (AP). W sobotę oczekiwane jest przybycie Wielkiego Księcia Cyryla Włodzimierzowicza i Wielkiej Księżny Wiktoryi Teodorówny.

Podróż ces. Wilhelma.

Swinoujście (AP). Cesarz Wilhelm wyjechał w podróż po morzu Północnem.

Z Tybetu.

Kalkuta (AP). Według pogłosek stronnicy chińczyków zabili w Lhassie wysłańców dalay-lamy, który wskutek tego postanowił powrócić do Indyi.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP). Senat przyjął w redakcyi komisyi prawo, zabraniające oficerom zajmować się polityką.

Konstantynopol (AP). Krążą pogłoski o dymisyi ministra wojny.

Konstantynopol (AP). Machmud-Szefket podał się do dymisyi, która została przyjęta. Portfel ministra wojny został powierzony czasowo ministrowi marynarki.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol (AP). Każdego dnia odbywają się starcia albańczyków z wojskiem.

Małoletni bandyta.

Petersburg (Wł.). Naczelnik Michajłowskiej szkoły artyleryjskiej generał Nelidow i pomocnik naczelnika pułkownik Liontowskij otrzymali listy z żądaniem pieniędzy. Okazało się, że listy te były napisane przez małoletniego syna woźnego szkoły.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (AP). W ministerstwie oświaty przystąpiono do przepatrzenia szkolnych systemów i programów wykładania historyi w średnich zakładach naukowych.

Z sądów.

Petersburg (AP). Izba sądowa skazała redaktorów tygodnika robotniczego „Dieło Żizni" oskarżonych na mocy art. 128 i 129, włościanina Morozowa na cztery lata i Pronina na 2 lata twierdzy za wydanie broszury „Duma Państwowa", a Kafelmana, oskarżonego na mocy art. 129 na półtora roku twierdzy.

Z lotnictwa.

Moskwa (AP). O g. 7 m. 40 na aerodromie opuścił się Andreadi, który przeleciał 2,500 wiorst. Towarzystwo lotnicze ofiarowało mu żeton. Aparat jest w wyjątkowo dobrym stanie.

Katastrofy.

Ekaterynburg (AP). W Koczkarze w kopalniach Aleksandrowskich towarzystwa Troickiego, w szybie „Stanley" zawaliła się ziemia. Zginął jeden robotnik.

Londyn (AP). W liczbie 30 osób, które zginęły podczas onegdajszej katastrofy w kopalniach węgla kamiennego, znajduje się trzech inspektorów rządowych. Para królewska odwiedziła miejsce katastrofy.

Ekspedycya.

Archangielsk (AP). D. 26 b. m. z Aleksandrowska wyruszyła ekspedycya Rusanowa do Szpicbergena.

Kandydatura Guczkowa.

Petersburg (Wł.). Wiceprezes październikowców petersburskich Bobriszczew przesłał do „Now. Wrem." list z wyjaśnieniami z powodu pogłosek o tem, jakoby szanse kandydatuty Guczkowa miały wzmocnić się w związku z wyrobieniem koncesyi bawełnianych. Bobriszczew wyjaśnia, iż kandydatura Guczkowa była zawsze mocna.

Aresztowanie zabójcy.

Ekaterynburg (AP). Został tutaj aresztowany zabójca dyrektora kasztymskiej fabryki wyrobów miedzianych inżyniera amerykańskiego Emrycha, zabitego w październiku r. ub. wystrzałem z dubeltówki przez okno. Zabójcą był jeden z wydalonych robotników.

Usiłowanie ucieczki.

Petersburg (Wł.). W Irkucku usiłował zbiedz z więzienia gubernialnego więzień Zwieriew, lecz został śmiertelnie raniony.

„Nowoje Wremia" o Radzie Państwa.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia", reasumując prace Rady Państwa, pisze, iż dawne przyzwyczajenia i tradycye wyższej biurokracyi z czasów poprzedzających reformy pozostały po dawnemu niewzruszone. Gazeta zaznacza, iż Rada Państwa prowadziła systematyczną walkę z Dumą Państwową i z gabinetem ministrów, dążąc do kierowania kursem politycznym.

Z ministerstwa marynarki.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, w jesieni napewno mają zajść zmiany w składzie osobistym ministerstwa marynarki. Wiceminister Bubnow ma ustąpić z zajmowanego stanowiska, na jego zaś miejsce ma być mianowany naczelnik zarządu budowy okrętów Murawjew.

Różne.

Cetynia (AP). Poseł Arsenjew wyjechał do Chrystyanii na miejsce swego nowego pobytu.

Paryż (AP). Grupa deputowanych wystąpiła z wnioskiem wyasygnowania 5000 franków dla przyjęcia udziału z ramienia ministerstwa wojny w postawieniu pomników w Rosyi poległym w r. 1812.

Londyn (AP). Na Tamizie w wielu dokach praca wre w całej pełni.

Giełda Petersburska.

Dnia 27 czerwca 1912 r.

4% Renta Państwowa	$91\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	$459\frac{1}{2}$
5% „ „ 1866 r.	$352\frac{1}{2}$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$315\frac{1}{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	537
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	526
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	387
„ T-wa Odlewni stali „Sormawo"	160
„ Briańsk. Fab. Szyn	225
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	278
„ Putiłowsk.	$197\frac{1}{2}$
„ Bakinsk. T wa Naftow.	—
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	216
„ Kol. fabr. maszyn	237
„ M. K. Wor. kol.	840
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$220\frac{1}{4}$
„ Fön Doniecka kol. żel.	283
„ Mosk. Kazań. kolej	540
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	325
„ Fabryk Malcowskich	356
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$105\frac{3}{8}$—$105\frac{7}{8}$
5% „ 1906 r.	$104\frac{1}{2}$
5% Świadectwa włościańskie	$100\frac{1}{8}$
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione, ku końcowi giełdy z niektóremi kategoryami nierówne,

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 27 go czerwca 1912 r.

Berlin, Wypłaty na Petersburg sp. 216 225 kup.	216.175
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.95
Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{4}$%
Usposobienie trwałe	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.75
Cena najwyższa	267 75
4% renta państwowa 1894 r.	91.35
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	102.20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.05
Dyskonto	$2\frac{13}{16}$%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	$102\frac{1}{2}$
Usposobienie trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	96
Wiedeń —5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.70

Z ostatniej chwili.

Listy wyborcze.

Warszawa (Wł.). Władze administracyjne poleciły magistratom przygotować listy wyborcze do dnia 14 sierpnia—poraz pierwszy w tak krótkim terminie.

Zgon.

Kielce (Wł.). Zmarł redaktor „Gazety Kieleckiej" Stefan Sienicki.

O nowy gmach uniwersytecki.

Lwów (Wł.). Deputacya polskiej młodzieży akademickiej zaprotestowała wobec rektora przeciwko ciągłemu odwlekaniu budowy nowego gmachu uniwersyteckiego i w razie dalszej zwłoki zagroziła w jesieni strajkiem bezterminowym. Rektor Finkel przyrzekł deputacyi poprzeć przyśpieszenia budowy.

W sprawie artyleryi austryackiej.

Wiedeń (Wł.). Na naradzie wspólnych ministrów austryacko-węgierskich odrzucono żądane kredyty ministerstwa wojny na zreformowanie artyleryi, uznając obecne działa polowe, jako stojące na wysokości zadania. Z tego powodu prasa berlińska ubolewa, uważając reorganizacyę artyleryi austryackiej za konieczną i stanowiącą o wartości bojowej Austryi w trójprzymierzu.

Zjazd górników.

Amsterdam (Wł.). Na zjeździe górników uchwalono zażądać upaństwowienia kopalni. Górnicy polacy zaprotestowali, motywując swój protest tem, iż, podlegając prawom wyjątkowym, nie życzą sobie, aby rząd pruski był ich pracodawcą.

Rozłam.

Rzym (Wł.). Na zjeździe socyalistów włoskich Reggio di Calabria nastąpił rozłam pomiędzy socyalistami umiarkowanymi a socyalistami rewolucyjnymi. Umiarkowani socyaliści występują ze stronnictwa.

Strajki.

Londyn (Wł.). W Londynie i Hawrze wybuchły bezrobocia wśród robotników portowych.

Wojna włosko-turecka.

Turyn (Wł.). Rząd włoski wysłał nowy balon sterowy dla floty na morzu Egejskiem.

Sytuacya w Turcyi.

Białogród (Wł.). Korespondent „Kuryera Warszawskiego" donosi, iż ze Skoplje zbiegli kapitan, porucznik oraz 56 żandarmów tureckich. Władze tureckie, znajdują się w wielkim kłopocie. W pobliżu miasta Skoplje wre bitwa z powstańcami. Artylerya zajęła pozycye po za miastem. Każdej chwili spodziewany jest atak.

Konstantynopol (Wł.). Senat przyjął projekt prawa, zabraniający oficerom wtrącania się do polityki.

Konstantynopol (Wł.). Cały sztab generalny trzyma stronę wojsk zbuntowanych. Cały gabinet poda się do dymisyi.

Ustrój młodoturecki jest bezwarunkowo zgubiony.

Dramat.

Petersburg (Wł.). Na grobie żony byłego pomocnika rewirowego, która odebrała sobie życie zapomocą trucizny, usiłował zastrzelić się młody oficer. Desperat przestrzelił sobie obydwa oczy, pozostał jednak żywy.

Przed wyborami do 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek minister spr. wewn. Makarow i prezes ministrów Kokowcew domagają się, aby do przyszłej Dumy Państwowej wybrano jak najmniej duchownych. W sferach synodalnych projektują pozbawienie duchowieństwa praw wyborczych wynagrodzić sobie w ten sposób, iż w każdej dyecezyi będzie wybierany jeden poseł—duchowny, zaś z Kijowa, Moskwy i Tyflisu—po dwóch. W ten sposób uzyskanoby liczbę 72 posłów-duchownych.

Napad wilków.

Petersburg (Wł.). Na wieś Horodyszcze gubernii petersburskiej napadło stado wilków, które wytępiło bydło. Ludność wsi zbiegła.

Echa wizyty Monarchów.

Petersburg (Wł.). Kokowcew w rozmowie ze współpracownikiem „Morgenpost" zakomunikował temu ostatniemu, że z cesarzem Wilhelmem konferował cztery razy. Polityce niemieccy dążą do pokoju. Przyjaźń Rosyi z Niemcami została zacieśniona.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**